Nr. 337. Lwów, Środa dnia 6. Grudnia 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie
[redacted]

KURJER LWOWSKI

[redacted] nie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

[redacted] ele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.

Wschód słońca o 7 g. 41 m. Zachód słońca o 4 g. 00 m. Barometr. 772 Pogoda.

Klasy przodownicze w autonomji Królestwa Polskiego.

Aczkolwiek przyznanie autonomji Królestwu Polskiemu jest faktem niemal już dokonanym, baczny społecznik jasno zdaje sobie sprawę z tego, że rozwój wypadków może już nie zatrzymać się na tym etapie. Niema jednak słusznych przyczyn kierowania oka zbyt daleko w przyszłość, zwłaszcza w artykule, którego treść ma znaczenie dyskusji przejściowej. Przyjmijmy więc, że stanie się minimum, że Królestwo Polskie zdobędzie sobie samorząd. Rosja, która wczoraj jeszcze uderzała w tak zwany „petersburski ton", dziś już tę sprawę gorąco popiera. Dlaczego? Bo Rosja wczoraj borykała się z rządem, dziś boryka się z rządem i anarchją a jutro prawdopodobnie będzie się musiała borykać z samą anarchją. Wobec tego u konstytuowanie się kresów w jakiejkolwiek formie będzie uważała za losowe błogosławieństwo a kto wie, czy nie przyjdzie czas, w którym kresy pomogą jej nawet do własnego ukonstytuowania się. Kresy są w położeniu znacznie korzystniejszem; cała uwaga obywateli zwrócona wyłącznie przeciwko rządowi, rewolucja domowa ma przebieg najłagodniejszy, jaki tylko można sobie wyobrazić z powodu zupełnej bezsiły opozycji tak zwanych „białych". O ile tedy pożar nie przeniesie się na sąsiednie dziedziny, o ile wir wypadków nie pociągnie za sobą chorej Austrji i niecałkiem zdrowych Niemiec, co pozwolę sobie twierdzić na przekór wszystkim politykom, o ile więc sprawa wyodrębnienia Królestwa pozostanie zagadnieniem czysto lokalnem, warunki naturalne będą się dla samorządności Królestwa układały najpomyślniej i ono samo zajmie się sformułowaniem swej autonomji i swego stosunku do reszty ziem, objętych rewolucją obecną.

Wobec tego nasuwa się pytanie, jakie sfery staną w szeregu pierwszym, kto w Królestwie Polskiem ujmie ster przodownictwa, czyje zdanie będzie zdaniem decydującem. Twierdzimy z góry, że będzie to zdanie skonsolidowanej polskiej lewicy.

Tego zdania o samej sobie nie miała na początku wypadków nawet lewica w większości swego składu. Ludzie rozumują zazwyczaj przez analogję. Konstytucja niemiecko-pruska i konstytucja austrjacka mieszały im wszelkie rozumowanie. Mówiono sobie, że niezawodnie sfery konserwatywne zawładną życiem, że wzorem Galicji i Poznańskiego otumanią lud etc. Zapomniano tylko o rzeczy najważniejszej, którą jest historja. W Galicji konstytucja istniała już od dawna a lud pojęcia nie miał, jak z niej korzystać; dziś, gdy sfery konserwatywne, przez rząd całkiem naturalnie popierane, zajęły stanowisko przodownicze, trzeba je krok za krokiem wypierać i naturalnie w sposób konstytucyjny. Galicja dostała konstytucję, Królestwo samo wywalcza ją sobie; Galicja po otrzymaniu konstytucji długo nie wiedziała, co z tym pięknym podarkiem zrobić, Królestwo Polskie natomiast samo formułuje, o jaką konstytucję i autonomję walczyć będzie, walczy i zwycięża. Tu występuje tedy jak zwykle, czynnik decydujący: siła. Tę siłę wykazała polska lewica, natomiast polska prawica ani nie przewidywała wypadków, ani nie miała ochoty współdziałać a milczący środek do chwili obecnej zachowuje się biernie. Panowie Krasińscy etc. w grudniu z. r. uważali autonomję za szaleństwo, obecnie, gdy lud przelewa za nią krew, jeżdżą do Petersburga prosić o nią. Lud musi śmiać się z tej prośby.

To tyczy zwyczajnej, brutalnej siły. Tak, lewica polska, już od roku mimo licznych obczów skonsolidowana na punkcie głównych zasad politycznego programu, posiada tę brutalną, żywiołową siłę, która bierze, nie prosi, zdobywa a nie otrzymuje. Ta żywiołowa siła była konieczna dla roboty destrukcyjnej, czyli obalenia rządu. Czy lewica będzie jednak posiadała z kolei siłę moralną dla roboty konstrukcyjnej t. j. dla ukonstytuowania Królestwa Polskiego? I znowu z góry odpowiadamy: tak. A twierdzenie to będzie nam bardzo łatwo udowodnić.

Siedliskiem kultury, wiedzy, oświaty jest dziś w Królestwie Polskiem właściwie tylko lewica. O ciemnocie klas wyższych ogół nasz ma bardzo niedokładne wyobrażenie. Pomijam tę kwestję, dającą się stwierdzić czysto formalnie, że patenty wyższego ukształcenia, wśród lewicy rzecz zwykła, wśród prawicy po dawnemu stanowią cenną rzadkość. Ale pomimo tu i tam pojawiającego się fachowego ukształcenia, ogólny poziom umysłowej kultury jest wśród sfer konserwatywnych poprostu opłakany. Adam Krasiński, naprzykład, który wielokrotnie zabierał głos w sprawach społecznych, da się pod względem zupełnej mielizny wiedzy porównać tylko z Stanisławem Tarnowskim; jeden wie wprawdzie wszystko o swoim dziadku-poecie, drugi dzięki wieloletniej pracy również wie wszystko o tym dziadku. Ale czy Polska jest dziadkiem Krasińskiego? Gdy w Warszawie taki Krasiński wołał w grudniu z. r.: „tylko nie rozagitować ludu", w październiku r. b. Stanisław Tarnowski wtórzył mu: „tylko zbytnio nie kształcić ludu". Co powiedziałby na to jakiś lord angielski? Może mniemałby, że zachodzi tu fakt mistyfikacyjnego przebrania się ludzi ciemnych za polskich lordów, że ktoś sobie poprostu żart stroi... Weźmy pod uwagę inny fakt. Kiedy w Rosji i Królestwie całe ciało profesorskie oświadcza się za wolnością konstytucyjną, bez której nauka już istnieć nie może, pewien profesor krakowski, zresztą doskonały chirurg, powiedział do mnie na koleżeńskiem zebraniu: „wiesz, im dłużej żyję, tem bardziej widzę, że jedyną formą rządów jest absolutyzm!" To nie jest zdanie, to nie jest mniemanie, twierdzenie, czy jak kto chce, to jest poprostu przerażające nieuctwo w dziedzinie nauk polityczno-społecznych. Niestety na tem stanowisku stała cała warszawska ugoda, która wymyśla sobie fikcję „prawności w absolutyzmie". Półtora roku temu pozwoliłem sobie w „Kuźnicy" umieścić na ten temat artykuł pod nagłówkiem: „Czy cesarz rosyjski jest osobą zdolną do zawierania aktów prawnych?" Dziś, kiedy cesarz rzekomo zawarł ze społeczeństwem ów pierwszorzędnej wagi akt prawny, widzimy dowodnie, że nie może go w żaden sposób dochować. Społeczeństwo nie wierzy kontrahentowi, póki stoi pod bronią, póki owej broni nie złoży i co najmniej nie podzieli się bagnetami ze społeczeństwem. Otóż sfery konserwatywne podlegają pewnej złudzie. Ponieważ są bogate i ustosunkowane, zdaje im się, że są mądre i wpływowe. Może w Galicji — tak — i to tylko do czasu. W Królestwie dziś już nie i nigdy nie. Posiadały stosunki z władzami, władze te padają jak dęby podcięte siekierą; miały rzekomo rozum a ten rozum nie powiedział im, co się stanie za tydzień, za dwa tygodnie, za trzy tygodnie. Wierzyły w taką uległość ludu, że dla celów niesprawiedliwych używały powagi dostojników kościelnych i jubileuszami czczonych ulubieńców literackich narodu. Ale naród nie dał się wziąć na ten podwójny lep, nawet nie zachwiał się na moment w swych postanowieniach. Galicja nawet nie wie, do jakiego stopnia tylko lewica Królestwa jest zeuropeizowana. Prawica żyje wyobrażeniami bardzo starej daty. Klerykalizm, tradycja, wychowanie — wszystko to uczyniło z tych biednych ludzi coś w rodzaju woskowych figur z prowincjonalnego „atelier", do których to figur tłum zbliża się bez najmniejszego szacunku, poważania, bez jakiegokolwiek przywiązania, obojętnie, nawet ciekawością nie wiedziony.

Naukowy pogląd na świat, na społeczność, na osobnika — niech tego nikt tam nie szuka, bo nie znajdzie. Opinją mas kieruje lewica, na modłę europejską chowana, kształcona, wyrobiona. Gdyby pod względem umysłowym, już nie mówię sumienia, sfery konserwatywne dorosły do zadania chwili, byłyby przynajmniej przed rokiem stanęły na czele ruchu, zręcznie owładnęły go i może istotnie zapanowały. Ale enuncjacja Stronnictwa Polityki Realnej dowiodła, że Polak tej sfery nawet po szkodzie nie umie być mądrym. Gdy tedy Królestwo Polskie zajmie się formułowaniem swej autonomji, wypłyną na wierzch nowi ludzie, już dziś zresztą w Królestwie dostatecznie znani, a ich głos znajdzie rezonans w masach, bo będzie wyrazem tych mas. Siła żywiołowa poprze siłę moralną. To z punktu obserwacyjnego Galicji może się jeszcze wydawać problematycznem; ale kto choć tydzień w czasach ostatnich bawił w Warszawie, ten widzi, że to w tym kierunku idzie krokami olbrzymimi. Prawica polska nie ma w tej chwili ani jednego męża z ministerjalną głową, że już nie powiem z popularnością konieczną do przodownictwa. Natomiast lewica polska ma takich mężów całymi tuzinami. Oni kierowali ruchem całym, oni go przepowiadali, oni formułowali żądania ludu, lud ich zna, lud im wierzy i lud ich — kocha. To chyba dosyć. Czyż można sobie wyobrazić, że lud na śmierć pójdzie za jednym typem człowieka a na życie z drugim, pierwszemu przeciwstawnym? Śmierć i jej niebezpieczeństwa to kit potężny, który spaja ludzkie jednostki nierozerwalnie i tylko wielkie katastrofy mogą taki związek potargać. Do wielkich katastrof wypadałoby zaliczyć — przegraną. Ale lud pod wodzą swych dotychczasowych kierowników nietylko walczy, ale zwycięża. Czyż z laurem pójdzie do ugody? Tak mogą rozumować tylko ludzie, którzy nie znają psychologji mas, którzy... nic nie wiedzą. Mamy w Królestwie Polskiem typowy przykład rewolucji ludowej. Sfery konserwatywne palcem nie drgnęły, umiały tylko kompromitować się i to nawet nie w sposób tragiczny, który wymagałby zamachów, egzekucji, szubienic, nie! One kompromitowały się w sposób dziecinny, budzący jedynie uśmiech politowania.

Czy to Krasiński stawał na balkonie Filharmonji warszawskiej i przemawiał do tłumów? Czy to Branicki w onejże Filharmonji porywał więc czterotysięczny swoim geniuszem? Czy to ksiądz Gralewski wydawał Górnika w tej oryginalnej republice robotniczej, sosnowiecko-dąbrowskiej? Nie, nie i nie. Skądże tedy one masy mają nagle pójść za głosem wcale nawet niesłyszanym Branickich, Krasińskich, Gralewskich? Skąd? Czy ci ludzie nagle wyrobią w sobie machjawelską chytrość? Czy raptownie zamienią się w przebiegłych Meternichów? Nie, nie i jeszcze raz nie. Ludzie ci jadą sobie do Petersburga, gdzie są traktowani lekko. Majestatu, koniecznego dla przodowania tłumom, nie posiadają. Lud nie szucha takich. Sfery konserwatywne utonęły całkiem w ideologji Zygmuta Krasińskiego, najfałszywszej z wszelakich ideologji.

Z „Psalmami“ Krasińskiego, niby z mandatami, czekały skinienia losu. Ale los nie skinął, aczkolwiek skinął p. Wilhelm Feldman, występując nawet przeciw lekkiej krytyce Kallenbacha w artykule „Umniejszacze olbrzymów“, czy jak tam zwał się ów dziwny artykuł rzekomo demokratycznego ideologa. Z tych bałamuctw na temat Polski Świętej, Chrystusa Narodów, iskry twórczej z nieba szlacheckiego, zdań „ani kupcy, ni żydowie, „ani mieszczan też synowie, lecz ród szlachty nieszczęśliwy, ród co z wrogiem nie znał miru“ — nie mogli wyjść ani klerykaliści, ani ugodowcy, ani krytycy literaccy, ale wyszło — życie, święte, wielkie, wiecznie żywe życie i ono dowiodło, kto jednak do owego miru czoło chylił, kto miał w sobie iskrę i kto na zjawiskach stygmat swój wycisnął. Patrząc tedy w przyszłość, ku której toczy się wezbranymi nurtami wielka rzeka życia, bylibyśmy naiwni sądząc, że nagle ta rzeka da dęba i pogalopuje pod górę, z której się stacza.

Andrzej Niemojewski.

KRONIKA.

Bezimienny przyjaciel Polaków w Kopenhadze. Kopenhaski dziennik „Politiken“ zamieścił w onegdajszym numerze wiadomość z prowincji a mianowicie z miasta Hilleröd, że bawiący tam w powrocie do domu gromadce polskich robotników skradziono całą ich gotówkę wynoszącą 1285 duńskich koron. Tego samego dnia, w którym wyszedł numer zgłosił się do „Polityki“ telefonicznie jeden z prenumeratorów dziennika, który nie chce być wymienionym z gotowością ofiarowania sumy skradzionej, byleby od miejscowej zwierzchności miał potwierdzenie samego faktu i wysokości sumy.

Natychmiast odniosła się redakcja telefonicznie do policji w Hilleröd, która potwierdziła, że istotnie skradziono taką sumę polskim robotnikom, poczem tego samego dnia miały pieniądze odejść na ręce dyrekcji policji w Hilleröd.

Trzeba przyznać, że władze duńskie w podobnych wypadkach, gdy chodzi o krzywdę obcych wykazują ogromną energję i nie ulega wątpliwości, że i teraz wykryją i ukarzą sprawcę, ale może już bez owego funduszu, a w każdym razie upłynie dość czasu na poszukiwaniach, tymczasem zaś biedni robotnicy pozostali bez grosza w dosłownem znaczeniu.

Czy tedy owym bezimiennym ofiarodawcą kierowała życzliwość dla Polaków, czy wstyd postępku swoich, w każdym razie okazał w tym wypadku dużo serca, rozumując, czem byłoby dla tych ludzi wyrzeczenie się powrotu do rodziny i kraju; dlatego też należy mu się serdeczna wdzięczność od nas a zaś dziennikowi podzięka za życzliwość, którą zawsze okazuje nam i naszym sprawom.

We Lwowie.

— **Za poległych**. Towarzysze broni z roku 1863 uczcili wczoraj pamięć swoich poprzedników, którzy w r. 1830 i z bronią w ręku stanęli do walki o prawa i wolność Polski. Urządzono w tym celu nabożeństwo żałobne w katedrze, w pobliżu ołtarza zajęli miejsca w poważnej liczbie uczestnicy powstania, dalej delegaci „Sokoła Macierzy“ i tow. „Gwiazda“. Środkową nawę kościoła wypełniły szczelnie uczenice wszystkich klas miej. szkoły wydziałowej im. król. Jadwigi z dyrekt. p. Majerskim i gronem nauczycielskiem. Po odprawieniu modłów wygłosił bardzo piękne patrjotyczne kazanie ks. Dzięwithout, zwracając się w końcu do siwowłosych bohaterów ostatniej walki z wezwaniem, aby szli w szeregi młodzieży i zagrzewali w niej ducha narodowego z taką siłą, jaka piersi ich napawała ongi, gdy spełniali święty obowiązek wobec Ojczyzny. Po kazaniu zaintonowały uczenice pieśń „Boże coś Polskę“, a następnie odśpiewały kilka zwrotek „Boże Ojcze“ i „Chorału“.

— **Pamięci trzech wieszczów**. Staraniem uczniów V. gimnazjum i filji tego gimnazjum, odbył się w poniedziałek w sali strzelnicy miejskiej uroczysty poranek ku czci wieszczów naszych Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Na uroczystość przybyli dyrektorowie i profesorowie gimnazjów, radca szkolny p. Dworski, rodzice uczniów itd. Program wykonali sami uczniowie. Słowo wstępne wygłosił uczeń Ohanowicz poczem nastąpiły produkcje deklamacyjne, śpiewy i muzyka, które wykonali: Starzecki, Oberhardt, Müller. Odegrano też akt II. Słowackiego „Mazepy“. Chórem kierował prof. Signio orkiestrą smyczkową uczeń Osada. Wykonawcy wywiązali się z swego zadania doskonale. Poranek zakończyło piękne przemówienie dyr. p. Nogaja, zwrócone do uczniów.

— **Szlendrjan**. Otrzymujemy pismo następujące: „Dyrekcja kolejowa do dnia 5. b. m., nie wypłaciła jeszcze pomocniczym pisarzom należytości za prace wykonane poza godzinami urzędowemi. Należytość tę wypłacano dotychczas przez dziesiątki lat stale wraz z płacą na 1. każdego miesiąca. Dopiero od jakiegoś czasu poczyna dyrekcji braknąć funduszów na wypłacanie już nietylko tych należytości biedakom — otwarcie mówiąc wyzyskiwanym — lecz nawet na wypłacanie gaż przez nich pobieranych. Na 1. bm. bowiem wypłacono im nie za cały miesiąc, lecz tylko za 28 dni. Spodziewamy się, że nowy dyrektor kolei p. Rybicki zarządzi, aby podobne eksperymenty „szparsystemu kolejowego“ ustały.

[redacted]

— **Oszustwa wekslowe**. W rozprawie przeciw Kat. Witeuszowej, Boznańskiemu i tow. o oszustwa wekslowe i pobieranie pożyczek w Banku hipot., Tow. zaliczkowem, Tow. wzajemnego kredytu, galic. kasie zaliczkowej i w Banku zaliczkowym, dokończono wczoraj rano przesłuchiwania wszystkich dziewięciu podsądnych. Każdy z nich nie poczuwa się do winy, odpowiadając jednak na pytania mimowoli potwierdza to wszystko, co mu prokuratorja zarzuca, a przytem wzajemnie się obwinia. Jako świadkowie przesłuchiwani są przeważnie przedmieszczanie, których nazwiska używano do usiłowanych fałszerstw, lub tacy, których namawiano do współudziału o oszustwach. Z przebiegu rozprawy okazało się, że rzeźniczka Witeuszowa, mimo iż jest analfabetką, posiada genialną pamięć i spryt do oszustw, a doskonałym jej pomocnikiem był Boznański, który na rozprawie nie traci fantazji i odpowiada w taki sposób, że ława przysięgłych i liczne audytorjum sądowe, co chwila wybuchają śmiechem. Świadkowie zeznaniami swemi obciążają mocno podsądnych. Popołudniu przesłuchano resztę świadków i przystąpiono do ustalenia pytań, których jest przeszło 60. Wyrok zapadnie prawdopodobnie jutro.

— **Z fundacji śp. Franciszka i Teresy Blanków** odbyło się onegdaj na ratuszu losowanie czte-

---

Ludwik Stasiak. 24)

Orle skrzydła.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— Ani chwili nie zwlekać, czarny surdut wdzieję.

— I ja także. Trzeba zachować wszelkie formalności.

— Za pół godziny na rogu ulicy się zjawię. Ty pilnuj.

— Spieszcie się. Żeby nam nie uciekł. Żeby awantury nie zrobił.

W kilkadziesiąt minut ojciec Zosi, stryjcio i wujcio szli po schodach do pracowni Grabka.

— Straszne posłannictwo.

— Serce mi bije.

Radca stanął na skręcie schodów.

— Gotowa mowa na języku mi wisiała, ani słowa nie pamiętam.

— Ja mówić nie będę. Jestem chory. Doktor mówił, że mam nerwicę serca, mówże do niego ty.

— Ta nerwica od wódeczki.

— Niechże będzie od czego chce, ja mówić nie będę.

— Nie bójcie się. Ja się z nim załatwię.

— Wiecie, na wszelki wypadek możeby tak kupić rewolwer.

— A to na co? Czy do zbója idziemy?

— Do zbója nie do zbója. Mądry człowiek wszystko przewidzi, wszystkiemu zapobiegnie. Mądry człowiek podczas pogody o parasolu myśli, w lecie kuśnierzowi futro robić każe.

— Popełniamy przecież grzech wobec tego człowieka!

— Jaki grzech?

— O! Jest grzech. Złamanie słowa. Chłopaka mi żal. W Warszawie ośm dni był, a dwanaście listów napisał! Uchwaliliśmy konfiskować je, aby do rąk Zosi nie doszły. Mam je wszystkie, czytałem wszystkie. Jakie w nich serce! Spłakałem się. Jakże gorąco on Zosię kocha. Szaleje za nią.

Oto drzwi.

Przed drzwiami Grabka stało trzech panów w obliczach bladych.

. . . .

Zerwał się Grabek, bieży do ojca Zosi, wita z radością gości:

— Jak się macie, drodzy panowie! Jakże się cieszę... Zdrów pan radca?

— Dziękuję...

— Siadajcie, panowie. Na samym wjeździe do Krakowa taka niespodzianka. Jestem wam rad panowie najmilsi.

— Myśmy tu przyszli w poważnej sprawie.

— W poważnej?

— O, bardzo! Rozchodzi się o małżeństwo bratanki mojej, panny Zofji.

Grabek zatarł ręce, zaśmiał się...

— Tak! Oczywiście, że to bardzo poważna rzecz. Poważna a jednak nie bójcie się panowie. Moja głowa w tem, że jej dobrze będzie na świecie.

— O to chodzi właśnie, szanowny panie.

— Jakto o to?

— Głupioś postawił kwestję — szepnął do stryjcia wujcio weterynarz.

— Widzi pan, przyśliśmy do pana w misji bardzo smutnej.

— Smutnej. Bardzo jestem ciekawy? Przyznam się panom, że i ja byłem bardzo niespokojny. Na tyle listów moich, wysłanych z Warszawy, panna Zofja mi nie odpisała...

— I nie odpisze panu.

— Co pan mówi! Jakto nie odpisze?

— Bo myśmy jej do pana pisać zabronili. Prosimy zarazem pana, abyś i pan zechciał zaprzestać pisaniny..

— Co pan mówisz? O co się panu rozchodzi?

— O co? Myśmy się, proszę pana, rozmyślili.

— Jak to się panowie rozmyślili?

— Inaczej o losie siostrzenicy naszej, panny Zofji, postanowiliśmy — rzekł wujcio, którego wargi drżały.

— Co pan mówisz?! — zapytał Grabek, na którego licach nagle uśmiech zamarł.

— Mówię jasno i wyraźnie.

Artysta spojrzał w oczy swych gości. Wystraszone ich spojrzenia więcej jeszcze powiedziały, niż słowa. Pomieszanie zrazu w głowie i chaos, potem straszne uczucie spadającego nieszczęścia...

— Raczcież mi, panowie, powiedzieć, co się stało?!

— Mówiłem panu, żeśmy się rozmyślili.

— Ale panna Zofja się nie rozmyśliła — rzekł z przekonaniem Grabek.

— Owszem. Rozmyśliła się.

— Za mąż idzie.

— Kto?!

— Jakto kto?! Moja córka.

— Panna Zofja?!

— Ona.

— Za kogo?!!

— Za pana Ignacego Jarzębińskiego.

— To niemożliwe! To kłamstwo!! — krzyknął.

— Przekonasz się pan, że prawda.

(C. d. n).

---

rech wyposażeń po 1.120 kor., przeznaczonych dla czeladników-rzemieślników we Lwowie na rozpoczęcie własnego przedsiębiorstwa warsztatowego. Na 269 uprawnionych do losowania, wyciągnęli sobie wspomniane wyposażenia: G ł o g o w s k i Jan, piekarz kawaler, Ł o t o c k i Michał, krawiec żonaty i dzietny, M a r u s z c z a k, kowal żonaty, ojciec 5 dzieci, i S z y m o n o w i c z Jan, krawiec żonaty i dzietny. Wypłata tych wyposażeń nastąpi wtedy, gdy obdarzeni uwiadomią magistrat o zamiarze rozpoczynania własnych interesów.

— **Wpisy do rozwiązanych klas** I szkoły realnej skończyły się w poniedział. W klasie VII. do której odbywały się popołudniu wpisy, nie przyjęto 4 uczniów, tak więc ogółem nie przyjęto przy wpisach 6 uczniów.

Uczniowie nieprzyjęci mogą przejść do II. szkoły realnej we Lwowie lub też do prowincjonalnych szkół realnych.

— **Św. Mikołaj a przemysł kraj.** Dziś, gdy każdy z rodziców śpieszy na zakupno dla swych dzieci, a nawet i dla starszych robi się prezenty, nie należy zapominać o popieraniu przemysłu krajowego. W oknie wystawowem Bazaru krajowego, przy placu Marjackim, ustawiono od dni kilku postać wielkiego przyjaciela grzecznych dzieci, która dobroduszym uśmiechem zaprasza przechodniów, aby z niezwykle obfitego magazynu wyrobów krajowych zechcieli skorzystać. A piękne tu są przedmioty nietylko dla małych dzieci od „Mikołaja", ale i dla starszych na „gwiazdkę". W dziale zabawek wielki jest wybór wyrobów jaworowskiej fabryki, jak np. różnych zwierząt z drzewa, dalej różnorakiej wielkości i ubioru lalek, żołnierzy naklejanych na kartonach, „zabaw historycznych" itp. Jako praktyczniejsze podarki nadają się doskonale prześliczne naszywane serdaczki i pantofelki w stylu zakopiańskim, liczne rzeźby, naczynia, wyroby koszykarskie i niezliczona moc innych okazałych przedmiotów, w kraju wykonanych.

Dyrekcia kraj. Związku przemysłowego, chcąc pomnożyć składki na głodnych Warszawian, przeznacza z bazarów krajowych we Lwowie, Krakowie, Nowym Sączu i Przemyślu 1 prc. z targów z grudnia br. Jest to godna naśladowania ofiarność.

Z Krakowa.

§ **W sprawie przeniesienia seminarjum pol. w Cieszynie** wysłał Zarząd główny T. S. L. na ręce prezesa Koła polskiego W. Dzieduszyckiego protest, który brzmi, jak następuje: Zarząd główny T. S. L. protestuje stanowczo imieniem własnem, imieniem 216 Kół w kraju i imieniem 26.000 członków przeciw przeniesieniu seminarjum polskiego z Cieszyna. Stykając się bezpośrednio z potrzebami duchowemi i narodowemi polskiego ludu na Śląsku, popieramy jak najmocniej jego słuszne żądanie założenia w Cieszynie, prastarej stolicy tej dzielnicy piastowskiej, samoistnego, zupełnego seminarjum polskiego. Jak najgoręcej prosimy Koło o stanowcze wystąpienie w tej sprawie w myśl życzeń całego społeczeństwa.

§ **Z Czytelni akademickiej.** Wybory do czytelni akademickiej odbyły się przy nadzwyczajnem zainteresowaniu młodzieży wszelkich odłamów, a szczególnie młodzieży narod-demokratycznej, która tłumnie w dniach ostatnich zapisała się do Czytelni (liczba członków wszystkich obecnie wynosi 661). Wybory te zakończyły się zupełną porażką narodowych demokratów, którzy po bezskutecznych usiłowaniach rozbicia walnego zgromadzenia i zużycia całego aparatu technicznego udaremnienia obrad opuścili tłumnie salę wśród krzyków. Wybory dały następujący wynik, jako zupełne zwycięstwo.

Prezes: Czarnecki, wicepr.: Krzysztoń W., wydziałowi: Breiter, Chojecki, Ćwiertniewicz, Cwikowski, Dubiel, Dubas, Macudziński, Morawiec, Rehan, Sędzimir. Zastępcami wydziałowych: Arzt, Filar, Grodecki, Jayko, Jurzykowski, Szlapak, Wilkoński, Wyspiański, Munkówna, Neufeldówna. Komisja rewizyjna: Śliwa jako przewodn., Domagalski, Wróblewski, Lukas, sąd polubowny: Wittek, Rosen, jako zastępcy: Bieniek, Edelmann.

§ **Dokończenie wiecu urzędników** w sprawie konwersji długów odbędzie się w tych dniach. Jak słychać, konwersję objąć ma jedna z wielkich instytucji finansowych we Lwowie.

§ **Usiłowane ograbienie poczty.** Ubiegłej nocy niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy usiłowali włamać się do urzędu pocztowego na Półwsiu Zwierzynieckiem. Sprawcy zawiesili na górnym ryglu żelaznych drzwi poczty sznurek i przeciągnęli go dołem do sieni, tak, aby mogli później przez szarpnięcie drzwi odryglować, z dolnym zaś ryglem nie mieliby wiele do roboty, gdyż drzwi dołem nie dostawały do podłogi i tworzyły znaczną szparę. Tych przygotowań, dziwnym trafem na poczcie nikt nie zauważył, więc też złodzieje w niedzielę około godziny 3 rano rozpoczęli robotę koło otworzenia drzwi. Na hałas jednak, jaki powstał przy wytłaczaniu szyby w głównej bramie, celem wyjęcia z zamku z przeciwnej strony klucza, zbudziła się pani, mieszkająca w tym domu, gdzie mieści się poczta, obudziła właściciela domu, który wraz ze służbą spłoszył rabusiów. W kasie urzędu pocztowego na Półwsiu znajdowało się 5.000 k.

Z dzielnic zakordonowych.

~ **Z Warszawy** piszą jeszcze przed zniesieniem stanu wojennego i przed wypuszczeniem Sieroszewskiego z więzienia: „Znany pisarz Wacław Sieroszewski zostaje oddany (jak mu powiedział prokurator) pod sąd wojenny. Oskarżony on jest z § 3 art. 102 i § 2 art. 129. Grozi mu w ten sposób parę lat katorgi. Jako jedyne i wyłączne dokumenty do tego oskarżenia służą dwa artykuły w „Kurjerze codziennym" w tych dniach, kiedy „Kurjer" ten wychodził bez cenzury. Sieroszewski nie chciał odpowiadać na pytania prokuratorowi i sędziemu, a gdy się powołali na to, że są sługami prawa, powiedział im, że gdyby byli prawdziwymi sługami prawa, to Skałłon za to morze krwi byłby uwięziony, a on (Sieroszewski) byłby wolny".

Oprócz wymienionych w telegramach, po zniesieniu stanu wojennego wypuszczeni zostali na wolność: Józef Kuć, Wincenty Cieśliński, Bernard Szapiro, Witold Jarkowski, Antoni Wysocki, Józef Klein, Edward Skarżyński, Aron Segatowicz, dr. Twarowski z Łowickiego, dr. Kutkowski z Płońska, włościanin Mawniowski z Płońska, Artur Haak z Włocławskiego i Berter, administrator majątku Dembowiec.

Wyszły już wszystkie zawieszone dzienniki, a to: „Goniec", „Kurjer Narodowy" („Wiek"), „Kurjer Codzienny", którego pierwsze wydanie jednokolumnowe zawiera odezwę polskiej partji socjalistycznej, której codziennym organem staje się to pismo. Na czele umieszczono następującą odezwę: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się! P. P. S. Przystępujemy do wydawania dziennika, który będzie jawnym i wyraźnym obrońcą i przedstawicielem naszej klasy robotniczej. Będzie on stał na gruncie polskiej partji socjalistycznej w duchu roboty rozpoczętej od „Równości" genewskiej z r. 1879, aż do dzisiejszego „Robotnika".

Sprawę „wzmocnionej ochrony" wytłumaczono w Petersburgu w duchu nieprzychylnym dla społeczeństwa polskiego. Nie ogłoszono w sposób urzędowy zniesienia stanu wojennego, lecz tylko wykaz postanowień gen. gubernatora Skałłona z 18. zm., zakazujących mnóstwo aktów, będących następstwem konstytucji, a nakazujących znowu wiele innych aktów, które były rzekomo skutkiem ciągłej obawy rozruchów.

Do pierwszych należą obostrzenia co do zgromadzeń nawet w lokalach zamkniętych, zakazy zebrań pod gołem niebem, na ulicach, zakazy pochodów i ulicznych manifestacji, zakazy noszenia kastetów, kiścieni, kijów z ciężkiemi rączkami itp. Ponowiono na kazy zamykania zakładów handlowo przemysłowych na każde żądanie policji przy każdej zamieszce, meldowanie bezzwłocznie obcych, a do 12 godzin mieszczowych lokatorów itd. Skałłon w taki sposób chce zademonstrować, że konstytucji niema w Królestwie Polskiem i że czynownicy postępować mogą dalej, kierując się bezprawiem. Na prowincji zaś — jak donosi koresp. „Nowej Reformy"—ogłoszono, iż stan wzmocnionej ochrony jest dalej obowiązującym.

W Ł o d z i dragoni rzucili się na orszak pogrzebowy i zranili dużo osób. Aresztowano w kawiarni Epszteina 25 osób. Po trzech tygodniach tortur więziennych, wypuszczono 30 malców, roznosicieli gazet.

Z P i o t r k o w a donoszą o napastowaniu po ulicach, uczniów, dzieci i kobiet przez patrole dragońskie.

I w W a r s z a w i e aresztowano jeszcze i bito roznosicieli gazet, bo policji nie powiedziano, iż zakaz kolportaży pism zniesiony zostaje wraz ze stanem wojennym.

Rozmaitości.

[redacted]

Osobiste.

* **Ze sfer aptekarskich.** Aptekę spadkobierców Dobrzynieckiego w Drohobyczu nabył na własność dotychczasowy jej dzierżawca p. Tobiaszek. W aptece p. H. Sinkowskiego w Kulikowie rozpoczęła praktykę panna Sabina Finkel. P. H. Rosenzweig wydzierżawił aptekę w Kozowej. Na uniwersytecie lwowskim otrzymał p. W. Barącz dyplom magistra farmacji; na uniwersytecie w Czerniowcach p. H. Herschmann. – We Lwowie zdali tyrocynium pp. M. Horitza, Tenner i panna Felicja Goldberg.

Złożono w naszej Administracji:

Dla głodnych Warszawian, K. C. 5 kor., J. B. 2 kor., J. P. 2 kor., Lekarze, urzędnicy i służba zakładu w Kulparkowie 52 kor., zebrane przez Lunię Knopfówną 2 kor., p. Józefa Klemensiewiczowa 5 kor.

Na pomnik Bartosza Głowackiego, p. Józef Terech z Woli michowej 50 gr.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. A n t o n i e m u B. w T a r n o p o l u. „Tydzień" wysyłamy bez wyjatku w s z y s t k i m prenumeratorom. Nieotrzymane numery wysyłamy szan. Panu.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś „Nadzieja", sztuka w 4 aktach Heyermans'a.

Pod rządami cara.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego").

Kraków. „Reforma" donosi z Warszawy pod datą 3. bm., że mimo zniesienia także stanu wzmocnionej ochrony utrzymano wiele obostrzeń co do zgromadzeń, pochodów ulicznych i manifestacyj. Mimo to w sobotę popołudniu odbyły się dwa pochody socjalistyczne. Wczoraj (2. bm.) zniesiono kancelarję generał gubernatora wojennego Olchowskiego. W y p u s z c z o n o n a w o l n o ś ć w i ę ź n i ó w o c z e k u j ą c y c h n a s ą d w o j e n n y, l u b s k a z a n y c h a d m i n i s t r a c y j n i e. M i ę d z y i n n y m i w y p u s z c z e n i z o s t a l i S i e r o s z e w s k i, S t e f a n D e m b y, W ł a d y s ł a w O k r ę t i w i e l u i n n y c h. W i ę ź n i o w i e j u ż z e s ł a n i z o s t a n ą z d r o g i z a w r ó c e n i.

Pod egidą ks. Gralewskiego tworzy się wielka robotnicza partja narodowa. Nie brak objawów pokojowej pracy, jak np. poświęcenia nowego lokalu handlowo przemysłowego, Towarzystwa wzajemnego kredytu, utworzenie związku lekarzy, ogłoszenie konkursu na katedrę języka i literatury polskiej przez Radę uniwersytetu [illegible]

Wiedeń, Z Eytkun donoszą do „N. Fr. Presse“: Dotychczas nie da się przewidzieć, kiedy skończy się strajk telegrafistów i urzędników pocztowych. Wielkie obawy panują co do stanowiska, zajętego przez policję. Żąda ona, aby używano ją jedynie do służby, przewidzianej ustawami, dalej, aby przyznano jej podwójną płacę.

Wiedeń. Z Eytkun donoszą: Krążą znów wieści, że W. książę Borys miał zranić cara wystrzałem z rewolweru. Dalej słychać, że W. ks. Włodzimierz dostał pomieszania zmysłów. Chodzi on podobno po parku w Carskiem Siole z nabitym karabinem i każdego, kogo spotka, pyta o cara, dodając: „Dziwna rzecz, że nie mogę spotkać tego, którego chcę zastrzelić“.

Paryż. „Journal“ otrzymał z Petersburga następujące sensacyjne wieści: Pomiędzy carem a W. ks. Włodzimierzem przyszło rzeczywiście do bardzo gwałtownej sceny. Według innych wersji w zajściu tem brali udział także W. książęta Cyryl i Borys, z których ostatni zranić miał cara wystrzałem z rewolweru. (Wiadomość ta odnosi się podobno do dawniejszego zajścia. Red.)

Wiedeń. Z Odessy donoszą przez posłańców drogą na Podwołoczyska: Rozpuszczono tu nagle 1.000 rezerwistów. Ludzie ci, pozbawieni środków do życia, chodzą po mieście i żebrzą, odgrażając się, że będą podpalali i rabowali miasto. Generał Kaulbars oświadczył wobec tego, że nie ręczy za spokój w mieście.

Sztokholm. Z Helsingforsu donoszą o wydaleniu pięciu nowo wybranych senatorów, między nimi szefa departamentu sprawiedliwości, wiceprezydenta Mechelina.

Eytkuny. Z Petersburga donoszą: Kilka oddziałów gwardji w Carskiem Siole oświadczyło, że nie chcą nadal pełnić służby osobistej straży cara. Dalej donoszą, że wybuchł tam już, czy też zanosi się na strajk lokajów i personalu kuchennego w Carskiem Siole. Kilkunastu z nich aresztowano.

Berlin. Via Eytkuny nadeszło tu z Petersburga doniesienie, że urzędnicy pocztowi postanowili strajkować przez 20 dni. Podczas gdy onegdaj było jeszcze częściowe połączenie z Moskwą, Wyborgiem, Pskowem, Nowogrodem i Carskiem Siołem do wczoraj funkcjonował wojskowy telegraf już tylko z Moskwą, Wyborgiem i Carskiem Siołem. Służbę posłańców pełnią żołnierze i roznoszą telegramy, także takie, które nadchodzą koleją z różnych stron kraju.

Baden. Do „N. Fr. Presse“ telegrafują z Eydkun: Decyzję co do strajku generalnego odroczono na później.

Londyn. Ostatnie wiadomości z Petersburga, które nadeszły jeszcze przez Sztokholm, donoszą, że proklamowanie generalnego strajku spodziewane było na wczoraj. Między innemi strajkować mają tym razem także wszyscy marynarze okrętów handlowych w portach bałtyckich.

Ejtkuny. W Petersburgu strajkuje już 70.000 robotników. Zarzucają rządowi tchórzostwo, z okazji aresztowania członków kongresu chłopskiego. Policja występuje coraz ostrzej ze swojemi żądaniami.

Baku. Przez Eydkuny donoszą z Petersburga, że w Moskwie rozpoczęli strajk dozorcy domów. Gdy odbywali zgromadzenie, dragoni ich rozpędzili.

Petersburg. Od piątku bawią tu delegaci prezydjum kongresu ziemstw w Moskwie. Witte wezwał ich, aby wzięli udział w obradach Rady państwa z prawem głosowania.

Sztokholm. Szwedzka agencja telegraficzna donosi z Uleaborgu, iż w niedzielę stacjowane tam wojska odjechały do Rosji. Budynki wojskowe oddano pod opiekę władz miejskich. Również z innych miejscowości Finlandji donoszą o wymarszu stacjonowanych tam garnizonów do Rosji.

Haparanda. „Svenska Telegramm Byreau“ donosi z Tornei: Z okazji zamianowania senatu wybuchł w Finlandji nowy strajk kolejowy i prawdopodobnie rozszerzy się na całą sieć kolejową w kraju.

Berlin. Przez Ejdkuny donoszą z Petersburga: W kilku fabrykach pracują znowu. Na ulicach panuje ożywiony ruch, wykroczenia się nie zdarzają. Z okolicy Petersburga ściągnięto do miasta kilka pułków. W ogólności zapanowała większa otucha, nerwowość nie zaznacza się już tak widocznie jak przedtem coraz większa nastaje obojętność..

Petersburg. Państwowe papiery rosyjskie spadły na giełdzie tutejszej o 1 prc.

Dymisja ministra spraw wewn. Durnowa, podpisaną już została przez cara.

Charków. Rekruci nie chcieli składać przysięgi na wierność. W Kiszyniewie zbuntowała się artylerja i oddziały inżynierji.

Bunt w wojsku.

Berlin. Do „Localanzeigera“ donoszą z Kijowa: Zbuntowała się tu trzecia kompanja piątego bataljonu saperów pontonowych. Żołnierze tej kompanji wyruszyli na miasto, aby także inne oddziały pozyskać dla buntu. Usiłowania te nie odniosły spodziewanego skutku. Do zbuntowanych przyłączyła się tylko część reszty saperów. Gdy buntownicy, wraz z tłumem robotników i kobiet przeciągali ulicami, zastąpił im drogę na czele oddziału kozaków, generał Drake, który usiłował z początku w przyjacielski sposób nakłonić ich do poddania się władzom. W odpowiedzi na jego perswazje, kilku zbuntowanych dało ognia. Od strzałów tych odniosło rany kilku kozaków i jeden oficer. Wówczas i kozacy zaczęli strzelać. Wywiązała się z tego bitwa bardzo zawzięta i krwawa, w której po obu stronach było 70 zabitych i 300 rannych. Buntowników rozproszono, poczem wytoczono w tej sprawie ścisłe śledztwo.

Berlin. Według doniesienia Petersburskiej Agencji telegraficznej z Woroneża, podpalili tam wczoraj uwięzieni zbuntowani żołnierze bataljonu karnego budynek wojskowego więzienia na przedmieściu Pridacza. Pożar objął także szereg sklepów. Równocześnie zbuntowane oddziały wojskowe z muzyką na czele ruszyły z miasta ku więzieniu, aby aresztantów uwolnić, zostały jednakoż zatrzymane przez regularne wojsko na moście wiodącym z miasta ku więzieniu. Więźniowie dawali z okien salwy do straży pożarnej, aby uniemożliwić gaszenie pożaru. Wojsko otoczyło więzienie. Buntowników po części ujęto, reszta zbiegła.

Wiedeń. Z Sewastopola donoszą, że porucznik Schmidt, dowódca zbuntowanych marynarzy, już został stracony.

Dymisja Wittego i Durnowo.

Wiedeń. Do „Wiener Mittagszeit“ donoszą z Petersburga: Witte i Durnowo podali się równocześnie do dymisji. Prawdopodobniejsza jest dymisja Wittego, ponieważ reakcja zyskuje na wpływach.

Gubernator Moskwy kazał kozakom bić kijami aresztowanych przywódców rewolucyjnych.

Represje soc.-demokr.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.)

Budapeszt. Zecerzy i drukarze uchwalili nie składać ani nie drukować szesnastu sprzyjających koalicji gazet, które zajęły stanowisko przeciw powszechnemu głosowaniu. Postanowiono zarazem bojkotować wszystkie te drukarnie, któreby chciały te gazety drukować. W skutek tej uchwały wyszły wczoraj tylko trzy dzienniki.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ pisze o strajku zecerów: Redakcja „Magyar Orszag“ wiedziała już onegdaj wieczór o zamiarze zecerów i chciała wczoraj rano wydać osobne wydanie. Rzeczywiście też zecerzy o godz. 5 rano przybyli do drukarni i rozpoczęli pracę. Wkrótce potem przybyło do drukarni dwu mężów zaufania partji i skłoniło zecerów do zaprzestania pracy i opuszczenia drukarni. Za ich przykładem poszli wszyscy robotnicy drukarni nakładowej „Globus“ i opuścili kaszty, wskutek czego nie mógł wczoraj wyjść szereg gazet, nawet niektóre przychylne dla powszechnego głosowania, drukowane również w wyżej wymienionej drukarni nakładowej.

W niektórych zaś innych drukarniach postanowili zecerzy dalej drukować składane tam dotychczas gazety, ale z opuszczeniem wszystkich notatek, nieprzyjaznych dla powszechnego głosowania. W niektórych gazetach, gdzie drukarze zawarli specjalne umowy z pryncypałami, zecerzy nie strajkują, natomiast zaniechali pracy stereotyperzy. Zecerzy zdecydowali się tylko wtedy zaprzestać bojkotu, jeżeli wszyscy naczelni redaktorowie złożą oświadczenie, że w swoich pismach nie będą zamieszczali tendencyjnych ataków na partję socjalistyczną. Wczoraj popołudniu rozrzucono socjalistyczne odezwy, które zawierają gwałtowne ataki na prasę koalicyjną i wzywają robotników, aby wieczorem tego samego dnia o godz. 7 zebrali się przed redakcją socjalistycznego pisma „Nepszava“, poczem będą urządzone demonstracje. „Magyar Orszag“ ogłosił wczoraj pismo ulotne z zawiadomieniem, że z powodu strajku nie może przez kilka dni wydawać gazety. W piśmie ulotnem wskazano na to, że „Magyar Orszag“ przed kilku dniami polecił bojkotować wyroby austrjackiego przemysłu—ten fakt—sądzi redakcja—jest w związku z obecnym postępkiem zecerów.

Budapeszt. Wczoraj wieczorem zgromadziło się przed redakcją socjalno-demokratycznego dziennika „Nepszava“ około 700 do 800 osób, między niemi wielu zecerów.

Tłum podążył następnie przed redakcję dziennika „Budapeszti Hirlap“. Około 150 osób próbowało wyłamać bramę budynku, co się im jednak nie udało, demonstranci wybili zatem szyby i strzelali do okien z rewolwerów. Także z okien padły strzały. Tłum wypędził dwu policjantów, którzy stali przed domem, poczem usiłował wyłamać żelazne sztaby, zamykające okna piwnic i wtargnąć do drukarni, usiłowania te nie powiodły się.

Natomiast wyważono żelazne drzwiczki, wiodące do hali maszynowej i grupa demonstrantów wpadłszy do hali zniszczyła doszczętnie dwie maszyny. Kilkanaście osób z personalu drukarni, służących redakcyjnych i kilku członków redakcji, którzy nadbiegli tymczasem na ratunek, odpędzili napastników strzałami rewolwerowymi.

Tymczasem na ulicy pojawiła się już straż bezpieczeństwa konna i piesza i tłum rozpędziła. Demonstranci zebrali się jednak ponownie, poszli przez Ringstrasse, powybijali w wielu kawiarniach szyby, zatrzymali się następnie przed redakcją „Fügetlen Magyar Orszagu“, gdzie pozrywali szyldy redakcyjne i oddali do okien redakcji strzały z rewolwerów. Również przed redakcją „Magyar Orszagu“ potłuczono lampy, wybito szyby i strzelano

do okien. Następnie ruszył tłum do redakcji gazety „Pesti Hirlap", gdzie powtórzyły się te same sceny. Tu wreszcie konna policja tłum rozpędziła.

Budapeszt. Kierujący komitet koalicji odbył posiedzenie, na które przybyli także zastępcy wydawców gazet do zdania sprawy o położeniu, wytworzonem przez strajk zecerów. Komitet zajmował się tą kwestją, a wczoraj przedpołudniem obrady te kontynuował.

Rada państwa.

(Tel. „Kurjera Lwowskiego".)

Posiedzenie poniedziałkowe.

Wiedeń. Między wniesionemi na wczorajszem posiedzeniu, które rozpoczęło się o g 4 popołudniu interpelacjami, znajduje się interpelacja posła Krempy w sprawie urzędowania naczelnika gminy Józefa Sieczki w Zakopanem.

W dalszym ciągu dyskusji o powszechnem głosowaniu, przemawiał imieniem polskiego Stronnictwa ludowego poseł Kubik najpierw po polsku, a mowę swą zakończył po niemiecku. Oświadczył on, że naród polski powita radośnie reformę wyborczą, która położy kres panowania szlachty. Szlachta polska ze względu na własną korzyść, a ze szkodą dla narodu służyła każdemu rządowi. Mowca oświadcza, że ludność w Galicji stanowczo nie chce takiej Polski, w którejby panowała szlachta, szczególnie w goście hr. Pinińskiego, który przelał tyle krwi niewinnej i sprowadził do kraju kata. Polska szlachta tłumiła wszelką myśl wolną, aby wiecznie panować. Wobec tego powitać należy reform; wyborczą, która usunie z polityki tych, co splamili się krwią ludu. Po zaprowadzeniu równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania lud wyszle do parlamentu inteligentnych zastępców, zdolnych do spełnienia swych obowiązków. Stanowisko Koła polskiego przeciw reformie wyborczej charakteryzuje najlepiej politykę tego stronnictwa. Lud jednak nie da się więzić i potrafi wywalczyć tę reformę wyborczą, która liczbę członków Koła polskiego zmniejszy do połowy. Lud polski w Galicji wita reformę wyborczą jako zapowiedź dawno upragnionej wolności i w przekonaniu, że przyniesie ona jak najlepsze skutki. (Oklaski.)

Poseł Szuklie przemawiał za powszechnem głosowaniem i polemizował głównie z wywodami hr. Thuna w Izbie panów, który między innemi powiedział, że rząd w tej sprawie idzie na pasku socjalistów.

Poseł Lenassi (Włoch) powitał również z zadowoleniem zapowiedzianą reformę wyborczą, która znosi przestarzały system kurjalny.

Poseł dr. Straucher (Niemiec z Czerniowiec) mówił o wrogiem dla ludu stanowisku Izby panów i dowodził, że właściwie każdy, kto się sprzeciwia powszechnemu głosowaniu, staje w sprzeczności z ustawami zasadniczemi.

Zabrał głos prezes Koła polskiego hr. Wojciech Dzieduszycki.

Hr. Dzieduszycki poraz pierwszy zapewne w życiu znalazł się w jak najostrzejszej opozycji przeciwko rządowi, który zdaniem jego zrobił wielką niespodziankę Austrji i dąży do przewrotu. Za przykładem reakcjonistów ze sejmu galicyjskiego wsiadł hr. Wojciech następnie na konika historycznego, udowadniając rzekomymi przykładami Francji i Niemiec, że powszechne głosowanie to... wielki strach. A jeszcze większy strach rewolucja rosyjska, która by się mogła dostać i do Austrji, gdyby zapanowało wrażenie, jakoby prawo wyborcze było czemś narzuconem i wymuszonem.

Mowca polemizuje ze stanowiskiem obecnego gabinetu, zaznacza dalej, że powszechne głosowanie kryje w sobie niebezpieczeństwo jeszcze straszniejszego rozżarzenia sporu narodowościowego(!!), że wzgląd na wysokość opłacanego podatku w odniesieniu do obliczenia ilości mandatów jakiego kraju koronnego, byłby rażącą krzywdą i przeciw takiemu systemowi walczyć będziemy z wszystkich sił. Pierwszym krokiem uzdrowienia parlamentu powinna być zmiana regulaminu obrad Izby, potem dopiero byłby parlament uzdolnionym do przystąpienia do tak trudnego dzieła jak reforma wyborcza.

Mowca omawia obszernie sprawę reformy wyborczej ze stanowiska stosunków czysto austrjackich i oświadcza, że proponowałby raczej reformę izby posłów w ten sposób, aby liczba mandatów V kurji była znacznie, może aż do połowy ogólnej liczby wszystkich mandatów pomnożoną (!) ale aby zarazem innym ludziom umożliwiony był wstęp do parlamentu. Także zastępcy sejmów powinni być przypuszczeni do udziału w ustawodawstwie centralnem.

W końcu mówił mowca o rozszerzeniu autonomji krajów i zaznaczył, że sprawy językowe należałoby poruczyć kompetencji sejmów, autonomję krajów rozszerzyć, a parlament powinien postarać się o utworzenie finansowej podstawy dla sejmów, by one mogły dopełnić swych obowiązków. W myśl powyższych wytycznych przystąpiemy przystąpić do zbadania sprawy reformy wyborczej, która jednak ma tworzyć tylko część większej i obszerniejszej reformy. Dyskusję przerwano. Następne posiedzenie dziś o 11 rano.

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń. Frakcja Schönererowska ma na dzisiejszem posiedzeniu Izby przedłożyć wniosek, wzywający rząd, aby przedłożył ustawę, uznającą język niemiecki za język państwowy. Po sankcjonowaniu tej ustawy reformę wyborczą należy w ten sposób załatwić, aby połowa posłów wybraną była przez powszechne, równe, bezpośrednie, tajne głosowanie, druga zaś połowa przez organizacje narodowe. Ustawa ta atoli niema dotyczyć Galicji, Bukowiny i Dalmacji. Dalej wzywa ta frakcja rząd, aby przeprowadził wyodrębnienie Galicji i Bukowiny, a Dalmację wcielił do krajów korony węgierskiej.

Wiedeń. Prezydent oznajmia, że prowizorjum budżetowe przekazano bez pierwszego czytania komisji budżetowej. Izba przystępuje do dalszej dyskusji nad oświadczeniem prezydenta ministrów.

P. Breiter powiada, że parlament ten staje w świetle charakterystycznem wobec faktu, iż rząd czysto biurokratyczny lepiej zrozumiał znaki czasu, niż uprzywilejowani posłowie zastępcy ludu i wystąpił z projektem reformy wyborczej, która leży nie tylko w interesie ludu, ale także w interesie korony. Prezydent ministrów powinien wytrwać i program swój przeprowadzić, a nie dać się nastraszyć hr. Pinińskiemu i hr. Dzieduszyckiemu i innym możnym hrabiom. Reforma wyborcza, jakiej pragnie Dzieduszycki, ludność galicyjską wprost doprowadziłaby do rozpaczy. Cała ludność domaga się powszechnego głosowania. Mowca polemizuje obszernie z przemówieniem hr. Dzieduszyckiego, które nazywa mową, wynikłą z kłopotliwego położenia, albowiem miała ona na celu osłonić właściwe przyczyny oporu Koła polskiego przeciw powszechnemu prawu wyborczemu.

Gdyby rząd zgodził się na te wszystkie ograniczenia, jakie tu proponowano, to powszechne prawo wyborcze stałoby się bezwartościowem. Przeciwnicy reformy wyborczej urządzili prawdziwy magazyn projektów reformy i chcą zwabić do niego rząd, na czele zaś tych przeciwników kroczą autonomiści. Projekty hr. Dzieduszyckiego nie są niczem innem, jak tylko marnym manewrem w celu przewleczenia sprawy. Wczorajszą mowę Dzieduszyckiego właśnie należy uważać wypada za obronę powszechnego głosowania, gdyż dowodziła ona, że wszędzie, gdzie za późno dano głosowanie powszechne, tam przychodziło do przewrotów i krwi przelewu. Obawa, że Austrja po zaprowadzeniu powszechnego głosowania stanie się państwem socjalistycznem, jest nieuzasadniona. Jeżeli we Francji, gdzie od lat 50 istnieje powszechne głosowanie, niema jeszcze dotychczas rządu socjalistycznego, to z pewnością i w Austrji nie tak rychło do tego dojdzie. Mowca sprzeciwia się zatrzymaniu wyborów pośrednich; gdyby rząd chciał to zrobić, to może darować sobie cały trud z reformą wyborczą. Tak samo sprzeciwia się mówca wnioskowi antysemitów o warunek 5 letniego za mieszkania w danej miejscowości, gdyż to uczyniłoby właśnie dla ludności robotniczej prawo wyborcze iluzorycznem. Niemniej sprzeciwia się mówca przymusowi głosowania, albowiem zwłaszcza w Galicji urzędnicy państwowi bywają prześladowani z powodu swego wotum i rząd uzyskałby tylko nowy środek presji.

Mówca domaga się naturalnego a nie sztucznego rozdziału okręgów wyborczych, utworzenia trybunału wyborczego, zaprowadzenia ustawy o *incompatibilitas* na wzór węgierski, oraz ustawy oznaczającej ściśle ingerencję organów rządowych przy wyborach.

W dalszym ciągu żalił się na nadużycia wyborcze, jakie panują w Galicji z powodu obecnego systemu wyborczego. Mowca atakuje posła Niemontowskiego. Wskazuje na to, że w walce przeciw reformie wyborczej na zasadzie powszechnego głosowania połączył się Abrahamowicz z Wszechniemcami, chrześcijańsko socjalni z radykałami czeskimi, niemiecka szlachta z szlachtą czeską, intrygując za kulisami przeciw powszechnemu głosowaniu i bar. Gautschowi. Mowca występuje przeciw twierdzeniu, jakoby ostatnie pochody manifestacyjne urządzone były przez rząd. Ażeby osłabić wielkie wrażenie demonstracyj ludowych, hr. Dzieduszycki i inni hrabiowie i książęta wymyślili hasło, że rząd te demonstracje spowodował. Hr. Dzieduszycki — powiada mowca — twierdził, że innemu stronnictwu nie pozwolonoby na taki pochód, jaki się odbył 28. listopada w Wiedniu.

Jeżeli Dzieduszycki ma silny zamiar urządzić kontrdemonstrację hrabiów, książąt i baronów, to z pewnością nie zrobimy rządowi zarzutu, jeśli na ten pochód przed parlamentem pozwoli. Z całą lojalnością będziemy się z rampy parlamentu przypatrywali temu ciekawemu pochodowi. Ostatnia olbrzymia demonstracja ludowa nie była urządzona ani przez bar. Gautscha, ani przez dra Adlera. Tę demonstrację urządziła ludność sama, która wzburzona jest długoletniem nieposzanowaniem jej najżywotniejszych potrzeb i żąda nowego prawa wyborczego. Uczestnicy znanych olbrzymich demonstracyj, byli jednak tylko małą cząstką tych miljonów, które domagają się powszechnego głosowania. Mowca apeluje i żąda od prezydenta ministrów Gautscha, ażeby w tak ważnej chwili okazał się stanowczym i aby to co tu publicznie przyrzekł t. j. powszechne głosowanie przeprowadził w czynie z parlamentem albo bez parlamentu.

Mowca jest przeciwnikiem zamachu stanu, ale — jak historja poucza — zawsze posługiwano się środkami gwałtu i przemocy przeciw wszelkim ruchom ludowym, dlaczegoby nie można raz w obronie powagi państwa wystąpić energicznie przeciw buntującym się hrabiom i książętom. Przyszłość — kończy mowca — przebaczy prezydentowi ministrów Gautschowi ten gwałt, jeżeli tylko przeprowadzi dobrą reformę wyborczą.

Następny mowca p. Menger oświadczył, że wprawdzie nie zapoznaje potrzeby zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania, ale sądzi, że przedtem należałoby przeprowadzić uregulowanie spraw narodowościowych.

P. Herzmansky występuje przeciw teroryzmowi socjalistów i domaga się, aby przy reformie wyborczej doznały ochrony interesy agrarjuszy.

Następnie zabrał głos p. Daszyński, który zaznacza, że dla stanowiska rządu w sprawie reformy wyborczej trzy motywy były rozstrzygające: Zwycięska akcja proletarjatu w Rosji (poseł Pommer przerywa: Powiedz pan, bojaźń), oburzenie szlachty i stanowisko korony wobec niej, wreszcie zorganizowany ruch w Austrji.

Szczęściem jest dla państwa, że rząd zdecydował się na ogólne, równe, bezpośrednie prawo głosowania. W tej samej chwili musiał też rząd przygotować się na walkę ze szlachcicami wszystkich narodów. Trzeba uznać to jako bene na rzecz prezydenta ministrów, że jakkolwiek pierwej był przeciwnikiem powszechnego prawa wyborczego, to obecnie raczej z konieczności, aniżeli z własnego popędu oświadczył się za powszechnem głosowaniem.

Mowca przypomina, z jaką to radością powitano pierwsze oświadczenie prezydenta ministrów o zaprowadzeniu ogólnego prawa wyborczego. Radość ta jednakowoż była przedwczesną, wobec oporu, jaki powstał, w Izbie panów jakoteż tu w Izbie posłów przeciw planowanym reformom. W mowach, jakie wygłoszone były w sobotę w Izbie panów, widać było tylko przewrotny romantyzm.

Jest faktycznie przewrotnością, jeśli się rządowi czyni wyrzuty w chwili, gdy w rzeczywistości rząd ten postąpił jak najrozsądniej, w myśl nowożytnych idei, gdy bez niepotrzebnych ofiar usłuchał potężnej woli ludu, walczącego o prawa wy-

borcze. Mówił ks. Schwarzenberg: Czy my zostaliśmy pobici przez Japończyków? Tak jest oświadcza Daszyński — zostaliśmy pobici. Cios jaki wymierzono rosyjskiemu caryzmowi da się odczuć i wszystkim małym carom rządzącym w Europie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Poznań. W sprawie posła Królika „Dziennik Poznański“ otrzymuje wiadomość następującą: Wersja, jakoby poseł Królik złożył deklarację przystąpienia do Koła polskiego, jest nieprawdziwa. Być może, że to nastąpi na najbliższem posiedzeniu Koła, ale dotychczas zarząd Koła o zamiarze takim posła Królika nie został zawiadomiony.

Wiedeń. Stowarzyszenie „Freie Schule“ odbyło zgromadzenie, na którem zaprotestowało przeciw uchwałom powziętym na wiecu katolickim i powzięło rezolucję, protestującą przeciw uchwale wiecu katolickiego, domagającą się zmiany ustawy w szkołach ludowych w duchu katolickim, a żądającą od państwa i rządu przeprowadzenia także na polu szkolnictwa ludowego wolności nauczania i równouprawnienia wszystkich wyznań.

Praga. Czeska Rada narodowa, w której są reprezentowane wszystkie stronnictwa czeskie, uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu protest przeciw tendencyjnie fałszywym sprawozdaniom o ostatnich zajściach w Pradze, zamieszczonym w niemieckich dziennikach praskich oraz w organie urzędowym. Pisma te poszczególne wykroczenia, które zdarzają się podczas każdej wielkiej demonstracji ludowej rozmyślnie przedstawiły jako bunt rewolucyjny, przez co zaszkodziły powadze m. Pragi. Rada narodowa potępia każdy gwałt skierowany przeciwko własności prywatnej, wolności osobistej, bezpieczeństwu publicznemu, przestrzega ludność przed agentami prowokacyjnymi i podnosi, iż uzyskanie powszechnego prawa głosowania wymaga energicznego i solidarnego postępowania wszystkich warstw. Na razie nie ma racji proklamowania powszechnego strajku. Czas na to będzie wówczas gdyby reforma wyborcza, wskutek oporu jej przeciwników, nie miała przyjść do skutku. Rozpoczęcie takiego strajku zapowiedzianem by zostało w całem państwie przez dotyczące organizacje. Naród czeski niech i na przyszłość stosuje się tylko do wskazówek dotyczących organizacyj, stojących na czele ruchu.

Londyn. B. Reutera). Dymisja gabinetu Balfoura będzie przyjęta. Król powołał Campbella Bannermanna do pałacu.

Paryż. Na giełdzie tutejszej spadły renty na 7%.

Paryż. Król grecki wyjechał stąd do Wiednia.

Genewa. Rewizje policyjne u mieszkających tu anarchistów rosyjskich trwały przez cały dzień, ale nie odniosły żadnego rezultatu. Identyczność aresztowanego Rosjanina już stwierdzono. Zwie się on Bilit. Aresztowana młoda kobieta podała, że się nazywa Mack, ale zdaje się, iż nazwisko to zmyślone.

Mogilno (w regencji bydgoskiej). Policja zakazała zapowiedzianej na niedzielę uroczystości Mickiewiczowskiej „w interesie publicznego spokoju, bezpieczeństwa i porządku“.

Waszyngton. Kongres został wczoraj otwarty.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Kierujący komitet koalicji zajmował się sprawą reformy wyborczej. Uchwała zapadnie dopiero na posiedzeniu dzisiejszem, jednak obiega pogłoska, iż większość jest za powszechnem prawem głosowania.

Republika przeciw rewolucji.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Rouvier imieniem gabinetu protestował przeciwko słowom posła Sembata, wyrażającym solidarność z rewolucjonistami w Rosji, a izba stanowisko rządu zaakceptowała, przystępując do dalszej dyskusji budżetowej.

Demonstracja flot.

Londyn. Do „Timesu“ donoszą z Rzymu: Rząd włoski zdecydował się zastosować swoje postępowanie w zatargu mocarstw z Turcją do taktyki Niemiec i wycofać swoje okręty z floty demonstracyjnej.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności)

Podziękowanie.

Podpisany czuje się zobowiązanym złożyć WPanu Krukiewiczowi, c. k. inspektorowi szkolnemu w Czortkowie serdeczne podziękowanie za łaskawe zajęcie się jego sprawą. *Łasowski S.*, nauczyciel kier. w Sorokach obok Buczacza.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie

Lwów dnia 5. grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

W a l u t a k o r o n o w a

Pszenica gotowa 8·00 do 8·20. Pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe od 6·10 do 6·30. Żyto na termina od 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy od 6·20 do 6·40. Owies obroczny na termina od 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny od 5·90 do 6·20. Jęczmień browarniany od 6·40 do 6·75 Rzepak nowy od 11·50 do 11·75. Lnianka od 0·— do 0·—. Groch pastewny od 6·90 do 7·20. Groch do gotowania od 8·50 do 9·50. Wyka od —·— do —·—. Bobik 6·30 do 6·50 Hreczka od —·— do —·—. Kukurudza nowa od 0·— do 0·— Kukur. stara od 0·— do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo 00·— do 00·—. Chmiel stary za 56 klg. od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od 50·— do 65·—. Koniczyna biała od 55·— do 70·—. Koniczyna szwedzka od 60·— do 75·—. Tymotka od 22·— do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 32·25 do 32·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. od 21·— do 21·25.

Notowanie bez zmian. Ceny przeważnie lokalne. W spirytusie tendencja zniżkowa trwa nadal.

Drobne ogłoszenia

po 1½ ct. od wyrazu.

Kupno i sprzedaż.

Wolne posady.

Poszukują posady.

Nauka.

Rozmaitości.

Dziewczynka sierota, lat 15, bardzo ładna i dobra, jest do oddania małżeństwu bezdzietnemu za własną. Wiadomość: Przełożona zakładu wychowawczego w Lackiem, koło Złoczowa. 2624

Pasy lite, rycerskie, guzy, szpilki, karabele w wielkim wyborze. **J. Dabrowski, Hetmańska 4, Lwów.** 2572

Miód lipowy z własnych pasiek w 5 kg. puszkach po 6 k. 40 h., miód polny po 6 k., cztero letni miód do picia w 5 kg. bańkach po 5 k. 80 h. Ręcząc za dobroć i czystość wysyła franco **Józef Czajkowski, Skała** nad Zbruczem 2616

Grand restauracja i piwiarnia Pilzneńska z browaru mieszczańskiego została otwartą. Poleca się łaskawym względom, z poważaniem Henryk Fabian 2608

Troczyńskiego fabryka, Lwów, ul. Fredry, poleca wyborne cukry deserowe nadziewane najlepszemi masami funt 60 centów, czekoladek 1 zł. karmelków 40 ct., herbatników 60 ct., cukierków ozdobnych na drzewko 1 zł. 2594

Znalezione świadectwo Anny Kowalskiej do odebrania w Administracji „Kurjera".

Urzędniczka pom. pocztowa w Nadwornej, zamienia się z takową posadą w zachodniej Galicji. Adres Stefanja, Nadwórna. 2628

W pensjonacie wychowawczo naukowym **dr. Szameda,** przyjmuje się uczniów szkół średnich, prywatystów i eksternistów. Ulica **Hoffmana boczna 9.** 2627

Rydze kiszone 5 kg. baryłki wysyła franco po 5 kor. Czyńka w Uściu ruskiem. 2617

Noże kuchenne i stołowe własnego wyrobu, poleca Jan Laurak, nożownik, Lwów, Halicka 6. 212

Miód a la Malaga znany ze swej dobroci, duża szampanówka 1 zł., sprzedaje tylko handel Bodnara. Dla odsprzedających odpowiedni rabat. 326

Akuszerka egzaminowana i koncesjonowana przyjmuje panie na czas słabości. Śniadeckich 7, Lwów. 2614

Ulubiona konserwa Szacha Perskiego — Ogórki kiszone w 10-cio litrowych beczułkach, sorta I. 4 korony, sorta II. 2 korony.

Znakomite rydze kiszone 5 kg. faska 3 korony.

Fabryka konserw **F. WOJCIECHOWSKIEGO** magistra farmacji w **Jarosławiu.**

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach obok Czortkowa, wysyła miód prześny, lipcowy, wyborny, w ...ciu kilowych blaszankach wszystko opłatnie w cenie 6 kor. 50 hal. Wysyła również miody pitne i miody owocowe, odszczególnione na kilku wystawach a to: Borówczak, Dereniak, Malinniak, Ożyniak, Porzeczniak, Poziomczak, Winogroniak i Wiśniak w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie po cenach od 6 kor. 40 hal do 6 kor. 80 hal. Cenniki na żądanie gratis i franco. 2485

Drożdże suche Monopol wszędzie do nabycia. 67

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od wyrazu

Plac Kapitulny 2. Salon umeblowany z przedpokojem. 2609

2 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z przedpokojem Ul. Antoniego 1. 2611

Miody. Miód patoka pszczelny 5 kg. blaszanka k 6 Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek k 5·50. Miód a la Malaga do picia 4 litr. gąsiorek k. 6·10 Wysyła cały rok za zaliczką wszystko opłatnie Eksport miodu Denysów. 2562

Zaproszenie.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków krajowego Towarzystwa zaliczkowego nauczycielskiego we Lwowie

odbędzie się w sobotę, dnia **16. grudnia 1905** w sali gimnastycznej szkoły im. A. Mickiewicza o godzinie pół do 6 wieczorem, **ewentualnie** gdyby o tej porze nie było kompletu, wymaganego statutem, tego samego dnia i w tem samem miejscu o godzinie **½7 wieczorem.**

Porządek dzienny:

1) Zmiana statutu

2) Wybór uzupełniający jednego, ewentualnie dwóch członków Rady nadzorczej

3) Wnioski członków.

We Lwowie, dnia 4 grudnia 1905.

Rafał Okulowski sekretarz — *Jan Szafrański* wiceprezes.

L. 1113.

Obwieszczenie.

Gmina Sokolniki pod Lwowem, w porozumieniu z Radą szkolną miejscową, przedsięwzięła obecnie zbudować studnię przy szkole, z rur betonowych o średnicy jeden metr kwadratowy w głąb do wody źródlanej. Panowie koncesjonowani studniarze, raczą się zgłosić listownie lub osobiście z podaniem swoich ofert od metra na ręce Zwierzchności gminnej.

Zwierzchność gminna.

Sokolniki, dnia 4. grudnia 1905.

Tomasz Piwko, nacz. gm.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego. Lwów, Kopernika 5.